

ARCHITEKTURA

CZASOPISMO TECHNICZNE
TECHNICAL TRANSACTIONS
ARCHITECTURE

WYDAWNICTWO
POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

3-A/2009
ZESZYT 13
ROK 106
ISSUE 13
YEAR 106

KRZYSZTOF PETRUS*

REKONSTRUKCJA I ADAPTACJA ZNISZCZONYCH WOJNĄ BUDOWLI MIESZCZAŃSKICH PO 1945 ROKU

POST-WAR RECONSTRUCTION AND ADAPTATION OF TENEMENT HOUSES RUINED IN WORLD WAR II

Streszczenie

W niniejszym artykule przedstawiono problem odbudowy historycznych dzielnic śródmiejskich po zniszczeniach, jakim obszary te uległy w czasie II wojny światowej. Omówiono problematykę odbudowy układów urbanistycznych i poszczególnych obiektów, kategoryzacji zabytków, wpływu powojennych normatywów na powstające obiekty oraz rzeczywisty przebieg prac rekonstrukcyjnych na przykładach Warszawy, Gdańska, Poznania, Opola, Krakowa i Szczecina.

Słowa kluczowe: rekonstrukcja układów urbanistycznych, odbudowa kamienic mieszczańskich, kategoryzacja zabytków, powojenne normatywy mieszkaniowe

Abstract

This article analyses the issue of reconstruction of historic downtown districts ruined in World War II, considering the questions of restoration of urban systems and specific buildings, classification of historic buildings, influence of post-war standards on the reconstructed facilities, and the real course of reconstruction works in Warsaw, Gdańsk, Poznań, Opole, Cracow and Szczecin.

Keywords: restoration of urban systems, reconstruction of tenement houses, classification of historic buildings, post-war dwelling area standards

* Mgr inż. arch. Krzysztof Petrus, Wydział Architektury, Politechnika Krakowska.

1. Wstęp

Ogromnisze zniszczeń wojennych, jakie stały się udziałem miast w Polsce w latach 1939–1945, w historii naszego kraju nie miał sobie równych. Wiele zabytków architektury, często bezcennych w skali światowej, dotknęła częściowa lub całkowita zagłada. W wyniku działań okupanta i nalotów alianckich destrukcji uległy całe kwartały zabudowy miejskiej. Taki los spotkał rejon śródmieście Warszawy, Gdańska, Wrocławia, Szczecina, ale i mniejszych miast: Opola, Nysy, Raciborza. Najbardziej dotkliwa była utrata najcenniejszych dzieł architektonicznych – pałaców, kościołów, zamków. Wraz z tymi perłami architektury zniszczeniu uległy również całe pierzeje kamienic mieszczańskich, często o dużych walorach historycznych i artystycznych. Obiekty te były ważne z historycznego punktu widzenia, odzwierciedlały bowiem przemiany, jakim podlegała miejska zabudowa mieszkaniowa – zarówno pod względem formy, jak i funkcji.

Nowy ustój, jaki zapanował w Polsce po zakończeniu II wojny światowej, nie był przychylny zabytkom. W 1946 roku rozpoczęła się odbudowa kraju, ściśle związana z umacnianiem się władzy ludowej, poddana centralnym decyzjom aparatu partyjnego. Prace rekonstrukcyjne i zabezpieczające ocalałe obiekty konkurowały o fundusze z rozwijającym się przemysłem, górnictwem, elektryfikacją czy budową osiedli mieszkaniowych dla mas pracujących. Architektura, przepełniona ideologią socjalistyczną, stała się orężem walki o „nową Polskę”. Najlepiej świadczą o tym prace ówczesnych teoretyków architektury: „zwycięstwo władzy ludowej i podjęcie przez naród budowy ustroju socjalistycznego wypełniły twórczość architektoniczną w Polsce nową treścią, otworzyły przed nią nowe perspektywy. Po raz pierwszy w swoich dziejach architektura polska, której największe wartości kształtowały się na gruncie wysiłku rzesz ludowych i ludowej twórczości – przestała być dobrem przywłaszczanym przez wąską warstwę magnaterii lub burżuazji i stała się własnością całego ludu. Po raz pierwszy w dziejach polskiej kultury materialnej miasto w całości, kształtowane jako jedna wielka kompozycja architektoniczna, stało się przedmiotem świadomej twórczości urbanistycznej wolnej od oków prywatnej własności gruntów, zbrojnej we wszystkie walory gospodarki planowej i socjalistycznej techniki”¹.

Rzeczywiście, zgodnie z doktrynami socjalistycznymi pierwszy raz w historii miasto – zarówno jego układ urbanistyczny, jak i poszczególne obiekty – miało być kształtowane w oderwaniu od pojęcia własności i bez względu na właścicieli gruntów. Prawa, które od wieków decydowały o kształcie i sylwecie miasta, zanegowano, zastępując je centralnym planowaniem i państwowymi inwestycjami. Takie założenia legły u podstaw nowych układów urbanistycznych i konkretnych budowli. Socjalistyczne doktryny pozostały też nie bez znaczącego wpływu na rekonstrukcję zniszczonych w czasie działań wojennych zabytkowych kwartałów miast.

2. Dziedzictwo historyczne

Tuż po zakończeniu działań wojennych problem odbudowy zabytkowych dzielnic staromiejskich w ich historycznej formie nie był tak oczywisty jak nam się obecnie wydaje. Poza trudnościami natury technicznej, jak choćby brak odpowiedniej ikonografii czy całkowita destrukcja uniemożliwiająca badania architektoniczne, pojawiały się problemy natury ideologicznej. Najlepiej widać to na przykładzie Warszawy, doszczętnie zniszczonej

w czasie wojny². Ścierały się tam idee odbudowy, a w zasadzie budowy na nowo miasta we współczesnej formie, z koncepcjami nawiązującymi do tradycji i układu historycznego. Rozważane były, na szczęście dość szybko zarzucone, pomysły stworzenia wielkiego ośrodka proletariackiego, miasta przemysłowego, ogromnego placu budowy udostępnianego masom pracującym. Zniszczenia, jakie dotknęły tkankę zabytkową, rzadko były brane pod uwagę, nieustannie zaś obecny w dyskusjach ideologów problem dziedzictwa architektonicznego postrzegano najczęściej jako „przedwojenne zbiorowiska prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa”, którego nowe miasto nie mogło być odbiciem³.

Obszar, na którym miało być zrekonstruowane Stare Miasto w Warszawie, został określony decyzją odgórną, w związku z podziałem stolicy na dwie strefy: niska, prestiżowa dzielnica mieszcząca siedziby władz, muzea czy szkoły wyższe, miała powstać w kontraście do planowanej nowoczesnej dzielnicy „drapaczy chmur”, swoistego „city”. Historyczna część stolicy, włączona do pierwszej z wymienionych stref, została ograniczona planowaną lokalizacją wieloprzestrzennych obiektów kubaturowych. Dokonano odgórnego podziału stolicy na strefy – twórcy planu uznali teren położony między Nowym Światem a ul. Marszałkowską za „znajdujący się w promieniu działania założeń historycznych”, natomiast teren na zachód od ul. Marszałkowskiej za „architektonicznie beziemienny, a z tradycją miasta związany jedynie przez charakterystyczną prostokątną sieć uliczną”⁴. Warto tu zauważyć, że twórcy planu odbudowy całkowicie negowali wartość architektury przedwojennej. Za godne uwagi uznano budynki co najmniej XIX-wieczne, pozostawiając ich rekonstrukcję w ściśle określonym rejonie jako „domenę pracy architektonicznej zabytkowiczów”⁵.

W środowisku konserwatorskim, postawionym w tych okolicznościach przed dość trudnym zadaniem, dochodziło do ścierania się całkowicie różnych poglądów dotyczących zachowanej substancji zabytkowej. Najbardziej skrajne pozycje zajmowali Jan Zachwatowicz oraz Antoni Karczewski⁶. Poglądy Zachwatowicza (późniejszego twórcy programu odbudowy stolicy) były całkowitym przeciwieństwem utrzymanych w duchu „ruskinowskim” i promujących współczesne formy w miejscu utraconych obiektów historycznych teorii swego adwersarza. Karczewski, skądinąd zgodne z przedwojennymi doktrynami konserwatorskimi opartymi na Karcie Ateńskiej, stawiał na autentyczność tkanki zabytkowej. Zachwatowicz, traktując sytuację powojennej Warszawy jako wyjątkową, promował odbudowę zabytków w formie historycznej, w duchu puryzmu stylowego, a doktryny konserwatorskie w tych warunkach uznał za zawieszane. W swych pracach, rzadko wolnych od socjalistycznej retoryki, postulował, by objąć ochroną i rekonstrukcją zarówno duże, jak i małe miasta, a nawet historyczne układy ruralistyczne. Proponował wyodrębnienie dzielnic staromiejskich w liniach dawnych umocnień, usunięcie „zbędnych narośli budowlanych” (niekiedy nawet z poświęceniem obiektów historycznie cennych), a prace postrzegał całościowo – od układów urbanistycznych do detali architektonicznych. Ogromną wagę przykładał do roli dokumentacji archiwalnej, tworzenia monografii założeń urbanistycznych oraz inwentaryzacji, badania architektoniczne uznawał bowiem za jedyne remedium na kapitalistyczne deformacje tkanki miejskiej⁷. Nie dostrzegał przy tym niematerialnych wartości założeń urbanistycznych, jak choćby sylweta miasta czy charakter poszczególnych obiektów, koncentrując się prawie wyłącznie na zachowaniu „pomników kultury (...) jako niezbędnych elementów i podstaw do budowy nowej kultury socjalistycznej”⁸.

Zachwatowicz sformułował tezy, które stały się kanonem dla znacznej części konserwatorów oraz zaważyły na późniejszym wyglądzie wielu polskich miast. Esencja jego dok-

tryny zawiera się w zadaniu: „odbudowa i przebudowa lub melioracja miast (...) wymaga wnikliwego i troskliwego stosunku do wartości postępowych dawnych założeń i dążenia do wydobycia i podkreślenia charakterystycznych cech i form dawnych założeń miejskich przy nawiązaniu i dostosowaniu do nowych zadań, form i potrzeb życia współczesnego”⁹. Teoria ta, niebawem przekształcona w praktykę, spotkała się z całkowitą aprobatą społeczeństwa – „ludność Warszawy nie znajdując zadowolenia estetycznego w bezdusznym budownictwie śródmiejskim szukała ujścia dla swego przywiązania do miasta oraz związanych z tym aspiracji duchowych w pietyzmie, jakim otoczyła odbudowę najdroższych okruców stolicy – jej zabytków”¹⁰.

3. Rekonstrukcja układów urbanistycznych

Jak już wspomniano, rekonstrukcja historycznych założeń urbanistycznych nie była dla władz państwowych oczywistością. Priorytetem powojennej odbudowy było szybkie tworzenie dzielnic mieszkaniowych, zapewniających lokum nieustannie powiększającej się społeczności miejskiej. Zatrważający może wydać się fakt, że znaczna część koncepcji odbudowy centrum Warszawy w historycznej formie, jak twierdzili ówczesni krytycy, „była realizowana przede wszystkim dlatego, że środowisko architektoniczne nie potrafiło przeciwstawić jej nic, oprócz nihilistycznych projektów w istocie rzeczy niweczących wartości historyczne (...)”¹¹. Można domniemywać, że w wypadku pojawienia się spójnej koncepcji kompleksowej zabudowy miasta, o nowoczesnych formach i czytelnym, nawiązującym do historycznego układu systemie komunikacyjnym, taka właśnie droga odbudowy miałaby spore szanse na realizację.

Wobec zaistniałej sytuacji podstawowym zadaniem, jakie stanęło przed architektami i konserwatorami w zniszczonych wojną dzielnicach, było ratowanie pozostałości bądź rekonstrukcja poszczególnych obiektów wartościowych z historycznego punktu widzenia lub charakterystycznych dla danej epoki. Na podstawie materiałów archiwalnych i naprędce przeprowadzonych badań architektonicznych w czynnie społecznym odtwarzano z lepszym bądź gorszym skutkiem kościoły, katedry, pałace czy symboliczne budowle decydujące o charakterze miast. Na terenach, które zgodnie z teoriami Zachwatowicza zakwalifikowano do odtworzenia w formie historycznej, prace rekonstrukcyjne obejmowały całe kwartały zabudowy. W ten sposób odbudowano tam, najczęściej od podstaw, kamienice o elewacjach będących powtórzeniem fasad historycznych, a mieszczące w sobie współczesną funkcję. Zespoły takich obiektów zajęły miejsce zniszczonych doszczętnie śródmieść w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu czy Nysie. Tworzyły tam nowe, trudne dzisiaj na pierwszy rzut oka do odróżnienia od oryginałów, dzielnice „staromiejskie”.

Rekonstrukcja budynków w purystycznych formach historycznych napotykała często na utrudnienia z powodu braku przedwojennych inwentaryzacji, materiałów archiwalnych czy ikonografii. Posiadane archiwalia nie spełniały też najczęściej oczekiwań projektantów. W Warszawie brak materiałów źródłowych stanął m.in. na przeszkodzie koncepcjom „przekształcenia dziewiętnastowiecznego sposobu zabudowy bloku staromiejskiego w duchu średniowiecznym”¹², lansowanym choćby przez P. Biegańskiego¹³. W Gdańsku wobec braku dokumentacji projektowano budynki zupełnie nowe, w uproszczony sposób nawiązujące do obiektów historycznych, odtwarzano kamienice stojące pierwotnie w kwartałach nieprzeznaczonych do odbudowy, często też zestawiano ze sobą obiekty nigdy nieistniejące

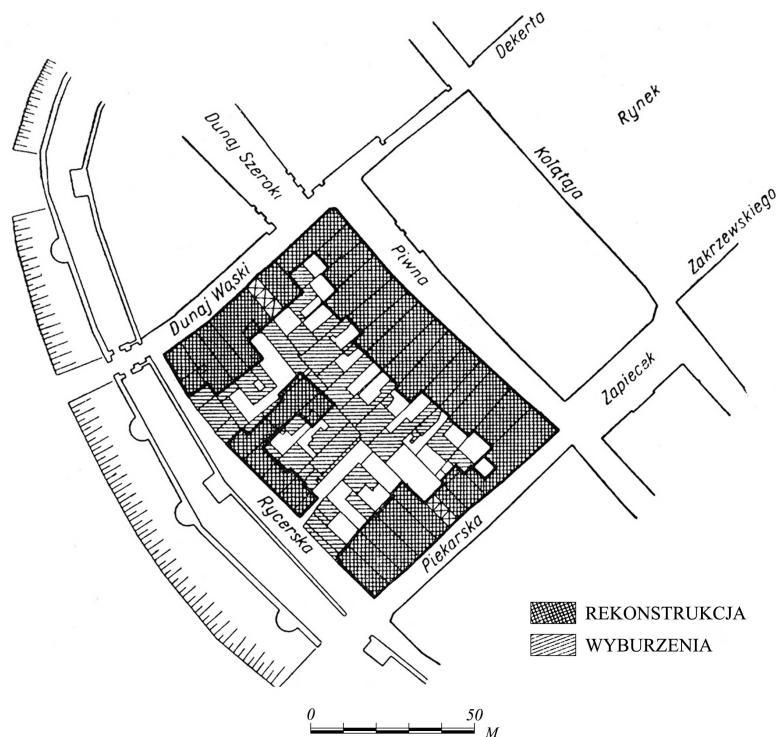


Rys. 1. Warszawa. Projekt rekonstrukcji Starego Miasta (Wg P. Biegański, *O problemach odbudowy staromiejskich zespołów*, Architektura 3/4, 1951, s. 115 – rys. aut.)

Fig. 1. Warsaw. Old Town reconstruction scheme – Fig. by author

w jednym czasie¹⁴; podobnych błędów nie ustrzegł się też Poznań. Problem braku archiwaliów był najbardziej zauważalny w niewielkich miastach, takich jak Opole, Nysa czy Racibórz. Tam pośpieszne odgruzowywanie, niestaranna inwentaryzacja lub całkowity jej brak zdecydowały o późniejszych, nie zawsze szczęśliwych rozwiązaniach urbanistycznych i architektonicznych.

Warto zaznaczyć, że we wstępnych projektach Stare Miasto w Warszawie, podobnie jak i w wielu innych miastach, było z początku traktowane wyłącznie jako dzielnica mieszkaniowa. Dopiero po interwencji ministerstwa budownictwa funkcję mieszkalną planowanego śródmieścia stolicy rozszerzono o obsługę ruchu turystycznego (rys. 1). W Gdańsku w planie odbudowy historycznego centrum jedynie kilka obiektów przeznaczono dla użyteczności publicznej i obsługi turystów; podobnie było też w Poznaniu¹⁵.

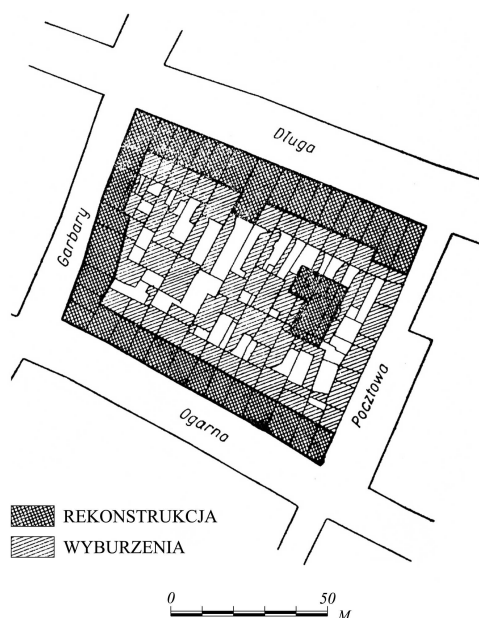


Rys. 2. Warszawa. Projekt rekonstrukcji kwartału zabudowy; cieńszą linią oznaczono wyburzenia (wg J. Vogtman, *Adaptacja zabytkowych domów mieszkalnych*, Warszawa 1953, s. 43)

Fig. 2. Warsaw. Urban block reconstruction scheme; thin line marks buildings pulled down

W omawianych miastach przygotowanie terenów pod inwestycję wiązało się nie tylko z ich oczyszczeniem z gruzów. Najczęściej przy okazji wyburzono znaczną część zabudowy wewnętrznej kwartału (rys. 2). W ten sposób likwidowano pozostałości dawnych oficyn, pomieszczeń gospodarczych czy magazynowych. Motywowano to koniecznością podniesienia standardów higienicznych – nowe obiekty miały mieć w ten sposób zapewniony dużo większy dostęp światła słonecznego i świeżego powietrza. Duże znaczenie

miała przy tym ideologia: w ten właśnie sposób zrywano z kapitalistycznym wysyskiem i maksymalnym wykorzystaniem terenu kosztem dobra jednostki. „Warunki sanitarne w tych domach pozbawionych dostępu powietrza i słońca były świadectwem zupełnego lekceważenia najbardziej elementarnych potrzeb człowieka. (...) Dopiero zmiana ustroju pozwoliła na radykalną poprawę zabudowy parceli i bloku”¹⁶ – w taki sposób na początku lat 50. uzasadniano likwidację zabudowy wewnątrzblokowej Warszawy, Gdańska czy Poznania. Skala likwidacji była różna, od 20% (Warszawa) do 36% powierzchni bloku (Opole)¹⁷. Usunięcie zabudowy wewnątrzblokowej w wielu wypadkach miało negatywny wpływ na charakter poszczególnych kwartałów: jeśli w Warszawie zdecydowano się na pełną zabudowę frontową z odtworzeniem linii zabudowy, to już w Gdańsku (rys. 3) czy Wrocławiu pozostawiano niekiedy niezabudowane pierzeje bocznych ulic.



Rys. 3. Gdańsk. Projekt rekonstrukcji kwartału zabudowy; cieńszą linią oznaczono wyburzenia (wg J. Vogtman, *Adaptacja zabytkowych domów mieszkalnych*, Warszawa 1953, s. 44)

Fig. 3. Gdańsk. Urban block reconstruction scheme; thin line marks buildings pulled down

Pomimo wypełnienia przestrzeni wewnątrz kwartału zielenią stwarzało to niekorzystny efekt wizualny, wzmocniony dodatkowo stosowanym w pierwszych latach odbudowy wyrównaniem tylnych elewacji narzuconą linią zabudowy. Bardzo częstym przypadkiem było też, zgodnie z trendami socrealistycznymi, lokowanie wewnątrz tak uzyskanego „dziełca” całkowicie nowych budynków użyteczności publicznej: przedszkoli, żłobków, obiektów infrastruktury technicznej. Oczywiście, nie zajmowały one takiej powierzchni jak przedwojenne oficyny, wpływały jednak znacząco na walory estetyczne i użytkowe otoczenia. Dodatkowo w ten właśnie sposób niszczone bezpowrotnie sporo interesującej substancji zabytkowej; znaczna część rozbieranych obiektów nie miała wprawdzie szczególnej wartości, zdarzały się jednak i takie o istotnym znaczeniu historycznym, zarówno pod

względem architektonicznym, jak i urbanistycznym. Niestety, skutków usuwania wewnętrznej zabudowy kwartałów nie dostrzeżono w porę, a jej likwidacja przybrała z czasem charakter schematyczny.

Odrębnym problemem było podejście do gabarytów odbudowywanych kamienic. Głębokość zabudowy ulegała zmniejszeniu we wspomniany już sposób, oficyny i zabudowę podwórzy likwidowano. Najczęściej praktykowane było odtwarzanie wyłącznie części frontowej zabudowy działki w jej pierwotnym obrysie. Pojawiały się jednak projekty budynków o zmniejszonej lub zwiększonej głębokości części frontowej w stosunku do pierwowzoru. Z powodu trudności w rozplanowaniu nowego schematu mieszkań, konieczności zachowania linii kalenicy w całej pierzei czy równego kąta nachylenia dachu decydowano się niekiedy na przesunięcie ściany tylnej poszczególnych obiektów.

Mówiąc o rekonstrukcji założeń urbanistycznych, warto odnotować fakt wielokrotnego poddawania tych prac krytyce ze strony władz i środowiska „postępowych” architektów, tak w fazie projektowej, jak i tuż po ich zakończeniu. Jedną z pierwszych ukończonych realizacji, odtworzenie zabudowy warszawskiego Nowego Świata, spotkała się z wieloma nieprzychylnymi opiniami tuż po jej ukończeniu. Niepodważalnym faktem jest tu rekonstrukcja dokonana w formie XIX-wiecznej, o znacząco obniżonych w porównaniu z 1939 r. gabarytach zabudowy. W dyskusjach nie poruszano jednak problemu zgodności z pierwowzorami czy doktrynami konserwatorskimi, podważano natomiast zasadność przeprowadzonej rekonstrukcji, uznając ją za przeszkodę w rozwoju arterii komunikacyjnych; projektantom zarzucano także prowincjonalną skalę zabudowy nieliczącą z planowanym rozwojem przestrzennym stolicy. Odbudowane kamienice uznano wreszcie za „wątpliwej jakości lub (...) nie mające z zabytkami nic wspólnego”¹⁸.

Analizując z dzisiejszej perspektywy wypowiedzi socjalistycznych architektów i krytyków architektury, możemy odnieść nieodparte wrażenie, że na decyzji o odbudowie zabytkowych fragmentów miast, poza wspomnianym brakiem kompleksowego planu, zaważyły głównie czynniki ekonomiczne. Możliwość wykorzystania istniejących fundamentów czy niewielki gabaryt pierwotnej zabudowy decydowały o odbudowie kamienic w ich historycznych formach. Ważne było również zastosowanie bezpiecznych pod względem plastycznym, sprawdzonych form, pozwalających na szybkie „przywrócenie do życia centralnych ośrodków miast”¹⁹. Autentyczność tkanki zabytkowej lub wartość historyczna były w hierarchii socjalistycznej gospodarki na dalszym planie, a wysuwane argumenty miały niewiele wspólnego z pojęciami przynależnymi do teorii konserwacji zabytków. Z dzisiejszej perspektywy widać, że było to przyczyną licznych błędów, wypaczeń i nadużyć zaistniałych przy rekonstrukcji historycznych założeń.

4. Kategoryzacja zabytków

W związku z ogromem prac przy odbudowie historycznych dzielnic i koniecznością wykonania odgórnie narzuconych planów, a przede wszystkim ze względu na aspekt ekonomiczny robót zabytki były rekonstruowane i zabezpieczane według podziału na poszczególne kategorie, w zależności od ich wartości historycznej. Te bardziej cenne, zwane „ściśle zabytkowymi”, otrzymały pierwszeństwo przy odbudowie oraz stałą opiekę konserwatorską; odbudowa pozostałych obiektów, często nie mniej wartościowych, pozostawiona została pod jedynie doraźnym nadzorem instytucji konserwatorskich.

Podział obiektów zabytkowych i przyporządkowanie ich do poszczególnych klas wywodził się w prostej linii z powstałych na przełomie XIX i XX w. teorii Aloisa Riegla²⁰. Tuż po zakończeniu II wojny światowej powołano Wydział Muzeów i Konserwacji Zabytków, a 13 lutego 1945 r. przy Ministerstwie Kultury i Sztuki utworzono Naczelną Dyрекcję Muzeów i Ochrony Zabytków. Wchodzący w skład tego organu Państwowy Instytut Historii Sztuki i Inwentaryzacji Zabytków miał za zadanie, przy współpracy z wojewódzkimi urzędami konserwatorskimi, przeprowadzenie inwentaryzacji zabytków w Polsce²¹. Przyjęto system tworzenia inwentarza topograficznego z jednoczesnym katalogowaniem zabytków wzorowanym na niemieckim wydawnictwie Georga Dehio²², opierając się przy tym na przedwojennej koncepcji inwentaryzacji opracowanej przez prof. Jerzego Szablowskiego.

Obiekty były klasyfikowane w zależności od wartości artystycznej, historycznej czy naukowej, w pięciu grupach. „Spis Zabytków Architektury” z 1964 r. podaje wytyczne, wedle których tę klasyfikację przeprowadzano²³. I tak do najwyższej kategorii „0” zaliczano zabytki najcenniejsze, unikatowe w skali światowej. Grupa „I” to obiekty reprezentacyjne w skali kraju, pod wieloma względami prekursorskie, o stosunkowo niskich walorach naukowych. Do tych grup zabytki kwalifikowano bez względu na stan zachowania. Do grupy „II” zaliczano obiekty reprezentatywne dla regionu, unikalne w jego skali, o tradycyjnych, miejscowych cechach charakterystycznych, wybitnych walorach krajobrazowych lub związanych z ważnymi wydarzeniami. Grupa „III” to obiekty historyczne, o tradycyjnej architekturze, lecz niskich walorach poznawczych, oraz obiekty cenniejsze, mocno zniszczone. Ostatnią, czwartą grupę, stanowiły zabytki zniszczone w stopniu wykluczającym konserwację czy odbudowę, o nikłej wartości historycznej, których kwalifikacja determinowana była wyłącznie usytuowaniem w zabytkowym zespole.

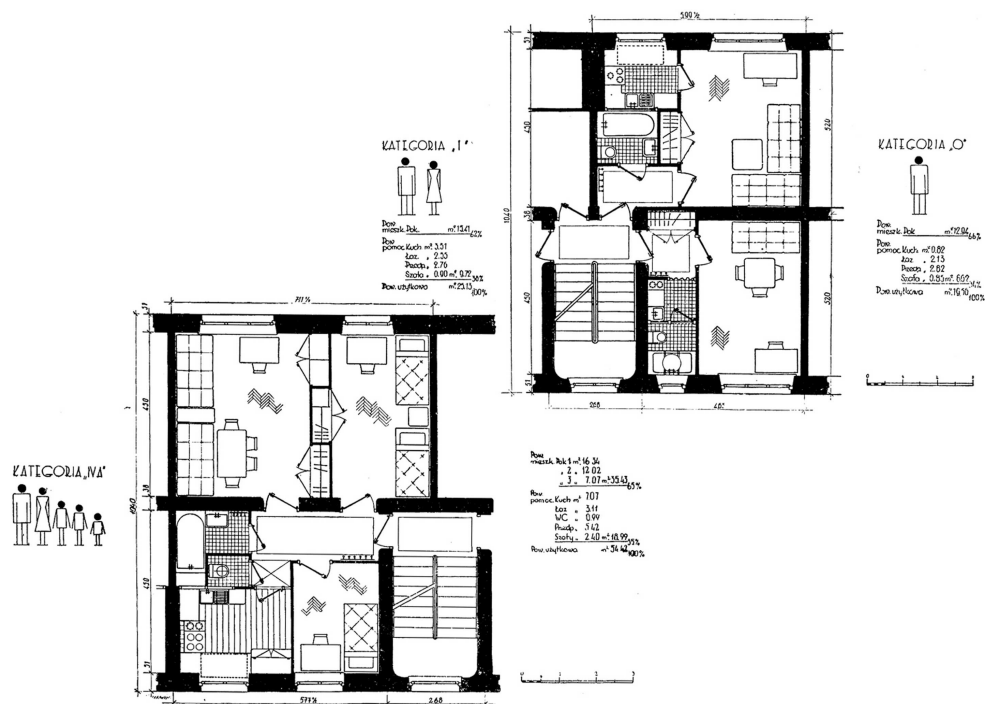
Omówione zasady klasyfikacji zabytków były wspólne dla całego kraju. Poszczególne obiekty, w zależności od ich wartości, poddawano pracom rekonstrukcyjnym, prowadzonym pod nadzorem lokalnych służb i urzędów. Tutaj stosowano kolejny podział, od którego zależał rodzaj przeprowadzanych prac; praktyczną stronę jego stosowania można dokładnie prześledzić na przykładzie Warszawy.

Formalną opiekę nad rekonstrukcją zabytkowego centrum Warszawy sprawował minister budownictwa przez ustanowionego pełnomocnika. Pełnomocnik ten, wraz z Warszawskim Urzędem Konserwatorskim, przy udziale Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Robót Konserwatorskich i Architektury Monumentalnej oraz Zakładu Osiedli Robotniczych wprowadził oficjalny dokument pt. „Zasady Odbudowy Starego Miasta w Warszawie”. Określał on podział prac w zależności od klasy zabytku, dzieląc je na dwie kategorie. Budowle „ściśle zabytkowe”, zabytki najwyższych klas, których rekonstrukcja odbywała się pod pełną kontrolą konserwatorską, należały do pierwszej grupy. Drugą grupę stanowiły zaś szeroko pojęte pozostałe obiekty o charakterze historycznym, w których odtworzeniu podlegały wszystkie zabytkowe elementy w przyszłości mające zostać udostępnione do zwiedzania turystom. Ochronę starych i autentycznych części budynku dla tej grupy dokument uzależniał od „możliwości technicznych i terminowych”²⁴. Zakwalifikowanie obiektu do drugiej grupy w praktyce oznaczało nie tylko możliwość wprowadzenia nowej funkcji czy rozwiązań technicznych, ale wręcz wybudowanie nowego budynku, powtarzającego w ogólnym zarysie bryłę i kształt historycznej elewacji. Takie działania, znane z Warszawy czy Gdańska, często nazywano w owym czasie adaptacją lub jeszcze częściej rehabilitacją. O kwalifikacji do poszczególnych grup decydował Urząd Konserwatorski w porozumieniu z dwoma wymienionymi przedsiębiorstwami, we własnej gestii

pozostawiając prawo do wstrzymania robót w wypadku konieczności przeprowadzenia dodatkowych badań architektonicznych.

5. Zabytek a normatywy

Socjalistyczne władze, uznając za jeden z priorytetów planu odbudowy kraju tworzenie mieszkań dla szeroko pojętych mas pracujących, nowo powstające budynki ograniczyły odpowiednimi obostrzeniami. Instrukcja Ministra Odbudowy z dnia 10 września 1947 r. wyznaczała stosowne normatywy powierzchniowe i kubaturowe²⁵, określające kategorię budynku oraz, w zależności od niej, metraż, jaki powinien przypadać na jedną zakwaterowaną osobę. Nowo wprowadzone przepisy rozciągnięto również na rekonstrukcje – władza ludowa domagała się w ten sposób stworzenia z odbudowywanych kwartałów nowoczesnych dzielnic mieszkalnych. Oczywiście, obostrzenia te, powstałe z myślą o blokach robotniczych, w żadnym stopniu nie korespondowały z historycznym układem funkcjonalnym kamienic, zmuszając architektów do rozwiązań nietypowych, najczęściej szkodliwych dla substancji zabytkowej.



Rys. 4. Wzorce typowych mieszkań publikowane w „Biuletynie Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego” (W. Grot-Gisges, *Sprawozdanie z prac Komisji Standardów Mieszkaniowych IBM*, Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego, z. 1, R. I, 1950, s. 3)

Fig. 4. Typical dwell schemes published in Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego

Pierwsze standardy mieszkaniowe określono w 1947 r., a poddano je modyfikacji już trzy lata później. „Komisja Standartowa Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego” opracowała podział mieszkań na kategorie (rys. 4), każdej przyporządkowując odpowiedni metraż, zarówno w zakresie powierzchni mieszkalnej (w skład której wchodziły pokoje mieszkalne), jak i pomocniczej (korytarze, kuchnie, łazienki, w.c. oraz szafy ścienne)²⁶. Istotnym elementem determinującym układ funkcjonalny był wskaźnik „efektu inwestycyjnego” – ilość metrów kwadratowych powierzchni użytkowej przypadającej na jednego użytkownika.

Typy mieszkań, w zależności od projektowanej liczby mieszkańców, podzielono na kategorie, których numer (po dodaniu jednego), wskazywał ilość osób mogących zasiedlić dane mieszkanie. I tak najmniejszym lokalem było mieszkanie kategorii „0”, składające się z pokoju „dziennego” z włączoną kuchnią, o sumarycznej powierzchni w przedziale 16–21 m². Pokój z kuchnią, mieszkanie dwuosobowe, zawierało się w przedziale 24–30 m² powierzchni użytkowej. Dla rodzin trzyosobowych przewidziano dwa warianty (pokój z kuchnią lub dwa pokoje z kuchnią), o powierzchni w przedziale 30,5–39 m². Mieszkania cztero- i pięciosobowe miały – odpowiednio – 41–50 m² oraz 50,5–56,5 m² (odpowiednio: dwa lub trzy pokoje z kuchnią). Największe mieszkania, przeznaczone dla sześciu osób, podobnie jak mieszkania trzyosobowe, miały dwa warianty (trzy lub cztery pokoje z kuchnią) o niezależnej od ilości pomieszczeń powierzchni użytkowej 59–69 m²²⁷.

Jak łatwo można zauważyć, mieszkania określone socjalistycznym normatywem były wielokrotnie mniejsze od lokali „burżuazyjnych”, niejednokrotnie o powierzchniach przekraczających 100, a nawet 200 m². W związku z tym układ i kształt pomieszczeń musiały ulec zmianie. Duże, historycznie uzasadnione pomieszczenia miniaturyzowano – przykładowo normatyw orzekł „zmniejszenie kuchni do wymiarów kuchni laboratoryjnej”, tak aby służyły one wyłącznie podstawowym czynnościom gospodarskim²⁸. W takiej sytuacji sama konieczność wpisania w obrys przedwojennych fundamentów nowego układu funkcjonalnego, kilku małych mieszkań w miejscu jednego, była zadaniem trudnym i skomplikowanym. Pojawiały się problemy z obsługą komunikacyjną mieszkań czy z odpowiednim doświetleniem poszczególnych pomieszczeń. Do tego gabaryty obiektu, umiejscowienie pionów instalacyjnych i wiele im podobnych kwestii determinowały konieczność stosowania znacznych odstępstw od norm.

Niebywale trudnym zadaniem stało się w takiej sytuacji uzyskanie korzystnego „efektu inwestycyjnego” – oficjalne odchylenia i przekroczenia granic normatywu mogły wynosić najwyżej 10%²⁹. Oczywiście trudno powiedzieć, żeby większe odchylenia w obiektach historycznych uznawano za niedopuszczalne, z pewnością były natomiast źle widziane przez władze. W związku z tym dążono do jak najlepszego wykorzystania powierzchni i jak najściślejszego zbliżenia się do normatywu. Skutkowało to wieloma koncepcjami, wdrożonymi później do realizacji, w których zatarty został pierwotny układ wnętrza kamienicy mieszczańskiej. Za historyczną fasadą kryły się socjalistyczne mieszkania, o zupełnie nowym układzie funkcjonalnym (rys. 5). Tylko w nielicznych wypadkach udało się projektantom zachować tradycyjny układ podziału kamienicy na trakty czy wynikającą z uwarunkowań historycznych lokalizację klatki schodowej. Odrębny problem stanowiła wysokość pomieszczeń – odstępstwa od tej normy były najczęściej spotykane i najtrudniejsze do wyeliminowania. Trzeba zaznaczyć, że w przeciwieństwie do dzisiejszych przepisów określających jedynie minimalną wysokość, norma wysokości z 1951 r. traktowana była jako optymalna, a co za tym idzie – wiążąca; określona wysokość

2,75 m w obiektach rekonstruowanych była jednak nie do spełnienia ze względu na historyczny podział wynikający z artykulacji fasady.



Rys. 5. Warszawa, ul. Szeroki Dunaj. Projekt adaptacji kamienicy; na parterze lokal gastronomiczny, na piętrze mieszkania (wg P. Biegański, *O problemach odbudowy staromiejskich zespołów*, *Architektura* 3/4, 1951, s. 115 – rys. aut.)

Fig. 5. Warsaw, Szeroki Dunaj St. Tenement house reconstruction scheme; restaurant on ground floor, flats on upper floors – Fig. by author

Efektom bezrefleksyjnego dążenia do zgodności z normatywem, obniżenia strat powierzchni i potrzeby uzyskania jak najlepszego „efektu inwestycyjnego” było najczęściej połączenie dwóch lub trzech sąsiadujących kamienic wspólną komunikacją pionową. Miejsce klatek schodowych zajmowały pomieszczenia mieszkalne, co w dawnych trzytraktowych kamienicach, z racji szczupłości miejsca, najczęściej skutkowało rozwiązaniem „ciemnej kuchni”. Równie często powstawały pomieszczenia niefunkcjonalne, o rzucie wynikającym z artykulacji fasady – przy próbie podziału traktu frontowego na wiele pomieszczeń rozmieszczenie okien w połączeniu z głębokością traktu dawały efekt w postaci pokoi długich i wąskich; spełniały one wprawdzie normy powierzchniowe, ale były szalenie niepraktyczne. W tym miejscu należy zaznaczyć że w wielu wypadkach projektanci uświadamiali sobie popełniane błędy i dążyli do ich poprawienia w kolejnych wersjach projektów; niestety, równie często projekty bywały korygowane wyłącznie w celu ograniczenia „przekroczeń normatywu”.

6. Rekonstrukcja w praktyce

Wspomniane działania architektów i konserwatorów zajmujących się odbudową zniszczonych dzielnic śródmiejskich, a także problemy, z jakimi zmagano się, dostosowując projekty do norm i przepisów, możemy prześledzić na przykładach podawanych w „Biuletynie Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego” (reprodukowanych i uzupełnionych później przez J. Vogtmana³⁰). Spojrzenie na nie z dzisiejszej perspektywy pozwala na realną i obiektywną ocenę przyjętych rozwiązań.



Rys. 6. Warszawa, ul. Piwna. Adaptacja kamienicy; po lewej projekt wstępny, po prawej poprawiony (wg J. Vogtman, *Adaptacja zabytkowych domów mieszkalnych*, Warszawa 1953, s. 52, 53 – rys. aut.)

Fig. 6. Warsaw, Piwna St. Tenement house adaptation scheme; preliminary arrangement on left, corrected scheme on right – Fig. by author

Na Starym Mieście w Warszawie pierwotnie rozważano powtórzenie w rekonstruowanych kamienicach historycznego układu trójtraktowego, z centralnie umieszczoną, doświetloną z góry świetliką klatką schodową. Przy takim rozwiązaniu możliwe było wykonanie dwóch mieszkań dwupokojowych (o powierzchni pozwalającej na zakwaterowanie trzech lub czterech osób) na jednej kondygnacji. Niestety, wskaźnik „efektu inwestycyjnego” był w takich przypadkach mocno niekorzystny, a normatywy powierzchniowe drastycznie przekroczone. Odpowiedzią architektów na te trudności było połączenie sąsiednich kamienic wspólną komunikacją pionową. Takie zespoły reprezentowały dużo lepsze „wskaźniki”, pozwalając na zakwaterowanie większej liczby osób na kondygnacji. W połączonych kamienicach przy ul. Piwnej w Warszawie (rys. 6) miejsce jednej z pierwotnych klatek schodowych zajęły łazienki i kuchnie, a powstałe cztery mieszkania o łącznej powierzchni blisko 200 m² (na jednej kondygnacji) pozwalały na zakwaterowanie 14 osób³¹. Choć nie ustrzeżono się przekroczenia normatywów, powierzchnie mieszkań mieściły się w zakresie tolerowanym. Niestety, efektem zmian były opisane już mankamenty funkcjo-

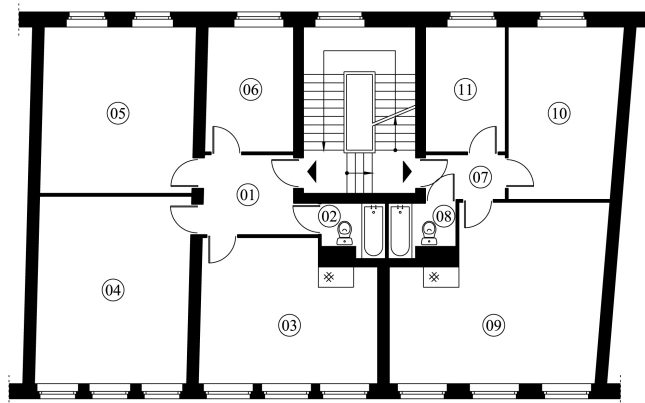
nalne: nieoświetlone kuchnie i wąskie, długie pokoje. W zabudowie Rynku Starego Miasta zdecydowano się na utrzymanie historycznego układu oddzielnych kamienic, przy czym ze względu na niekorzystne wskaźniki ekonomiczne wykorzystania powierzchni mieszkalnej spotkało się to z ostrą krytyką ze strony władz.

Podobne rozwiązania jak w Warszawie zastosowano w Gdańsku. Kamienice Głównego Miasta, doszczętnie spalonego w czasie wojny, tuż po jej zakończeniu rozebrano ze względu na stan techniczny. Na ich miejscu wzniesiono obiekty o elewacjach wzorowanych na najdawniejszych potwierdzonych źródłach, z odrzuceniem naleciałości XIX i XX-wiecznych. Na pełną rekonstrukcję zdecydowano się jedynie w wypadku kilku wysokiej klasy kamienic mieszczańskich. Odtworzono w nich pierwotny, trójtraktowy układ i przeznaczono na cele użyteczności publicznej. Pozostałe domy, o zrekonstruowanych fasadach i współcześnie rozwiązanych układach funkcjonalnych mieszkań, wzniesiono na starych fundamentach w układzie dwutraktowym. Rozwiązanie takie w znacznym stopniu ułatwiało rozplanowanie funkcji, doświetlenie pomieszczeń czy lokalizację pionów. W Gdańsku najczęściej stosowanym rozwiązaniem było łączenie dwóch lub trzech kamienic jedną, oświetloną z boku klatką schodową. W ten właśnie sposób wzniesiono większość domów na obszarze Głównego Miasta, włączając w to najbardziej prestiżowe i historycznie cenne lokalizacje, jak choćby ul. Długa czy ul. Mariacka (rys. 7).

Przykład kamienic przy Rynku w Poznaniu ukazuje trzy domy połączone wspólnym układem komunikacyjnym, obsługiwane przez dwie klatki schodowe (rys. 8). W przykładzie tym zwraca uwagę dbałość architektów o zapewnienie jak najlepszych warunków mieszkaniowych przez doświetlenie kuchni, wykonanie „aneksów sypialnych” w mieszkaniach jednopokojowych czy też zaprojektowanie dość obszernych pomieszczeń użytkowych. Do wad przedstawionego rozwiązania należy jednak zaliczyć utrudnioną komunikację wewnątrz mieszkań, wynikającą z różnicy poziomów stropów pomiędzy poszczególnymi kamienicami (mieszkania rozplanowano bez uwzględnienia podziału na poszczególne kamienice) czy nieproporcjonalnie małe pomieszczenia higieniczno-sanitarne.

Publikowany w Biuletynie IBM przykład kamienic przy Rynku w Opolu również jest potwierdzeniem powszechnej, ogólnopolskiej tendencji do łączenia ze sobą kilku kamienic. Wpisany w istniejący układ murów schemat funkcjonalny bardzo przypomina późniejsze realizacje w blokach wielopłytowych (rys. 9). Przekroczenia normatywów również i w tym wypadku spotkały się z dużą krytyką.

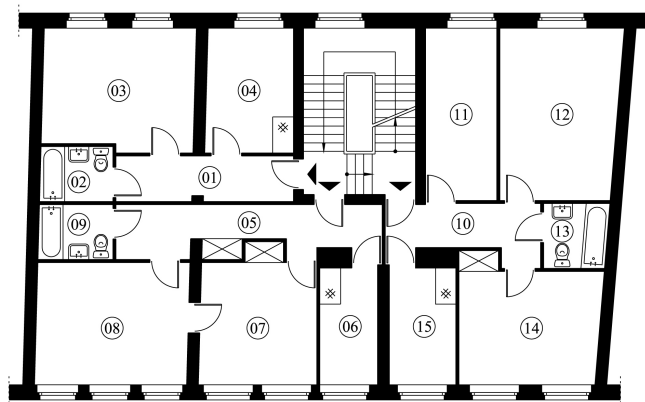
Rozważając praktyczną stronę rekonstrukcji zabudowy miejskiej, należy zwrócić dodatkowo uwagę na dwie kwestie. Nowo powstające trakty czy wręcz całe kamienice wznoszono z użyciem nowych lub odzyskanych materiałów (masowo stosowano żelbet i cegłę z rozbiórki), bez jakichkolwiek prób zachowania czy odtworzenia wątków i autentycznych fragmentów. Ponadto w wielu wypadkach materiał budowlany i detale architektoniczne, wykorzystywane przy rekonstrukcji, pochodziły z rozbieranych wyłącznie w tym celu zabytkowych obiektów w innych częściach kraju; do odbudowy stolicy w taki właśnie sposób znaczną część materiału budowlanego pozyskano na Śląsku.



PROJEKT WSTĘPNY

MIESZKANIE 1:	
01 PRZEDPOKÓJ	6,90m ²
02 ŁAZIENKA	3,40m ²
03 KUCHNIA	21,50m ²
04 POKÓJ	24,00m ²
05 POKÓJ	23,00m ²
06 POKÓJ	9,80m ²
SUMA:	88,60m ²

MIESZKANIE 2:	
07 PRZEDPOKÓJ	2,20m ²
08 ŁAZIENKA	3,60m ²
09 KUCHNIA	30,00m ²
10 POKÓJ	16,30m ²
11 POKÓJ	9,00m ²
SUMA:	61,10m ²



PROJEKT POPRAWIONY

MIESZKANIE 1:	
01 PRZEDPOKÓJ	6,40m ²
02 ŁAZIENKA	3,10m ²
03 POKÓJ	16,40m ²
04 KUCHNIA	9,80m ²
SUMA:	35,70m ²

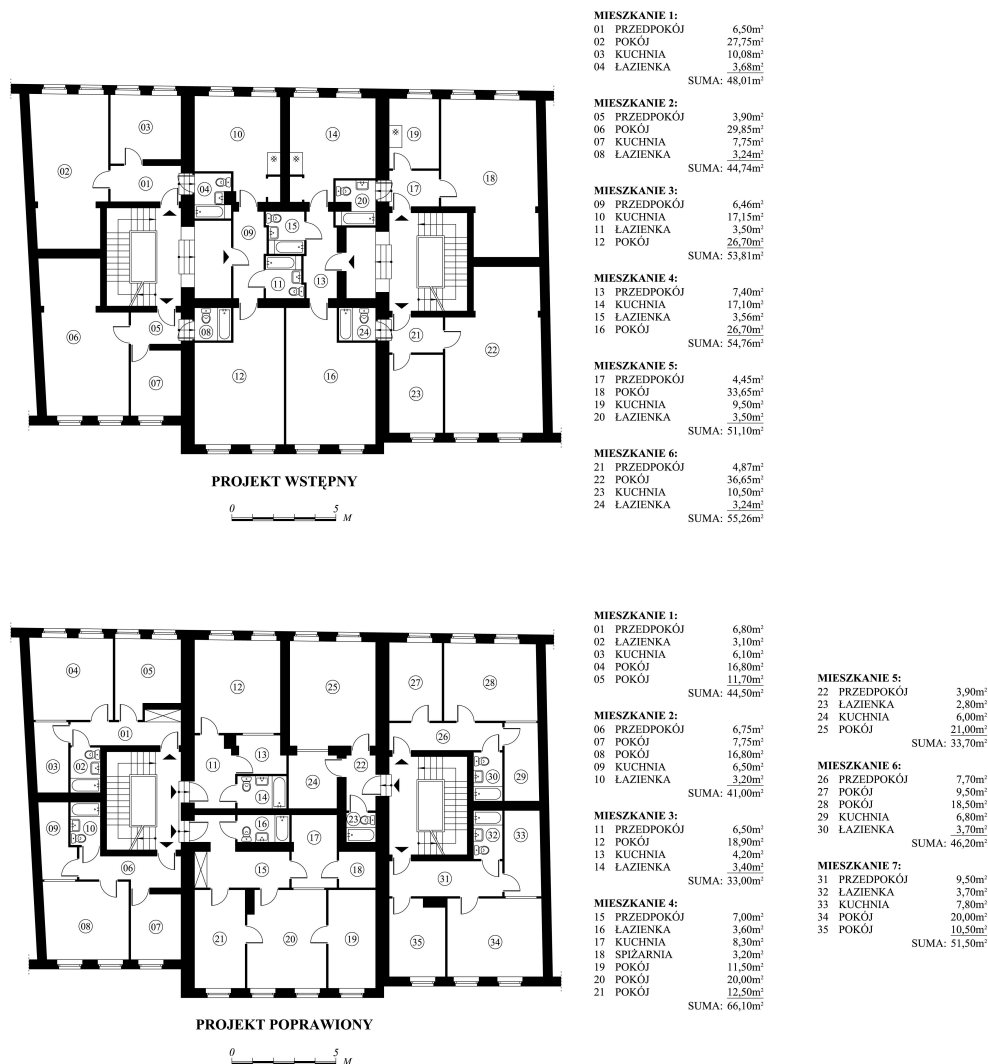
MIESZKANIE 2:	
05 PRZEDPOKÓJ	10,00m ²
06 KUCHNIA	6,60m ²
07 POKÓJ	13,00m ²
08 POKÓJ	16,60m ²
09 ŁAZIENKA	4,00m ²
SUMA:	50,20m ²

MIESZKANIE 3:	
10 PRZEDPOKÓJ	6,50m ²
11 POKÓJ	9,50m ²
12 POKÓJ	17,50m ²
13 ŁAZIENKA	4,00m ²
14 POKÓJ	15,00m ²
15 KUCHNIA	6,60m ²
SUMA:	59,10m ²

0 5 M

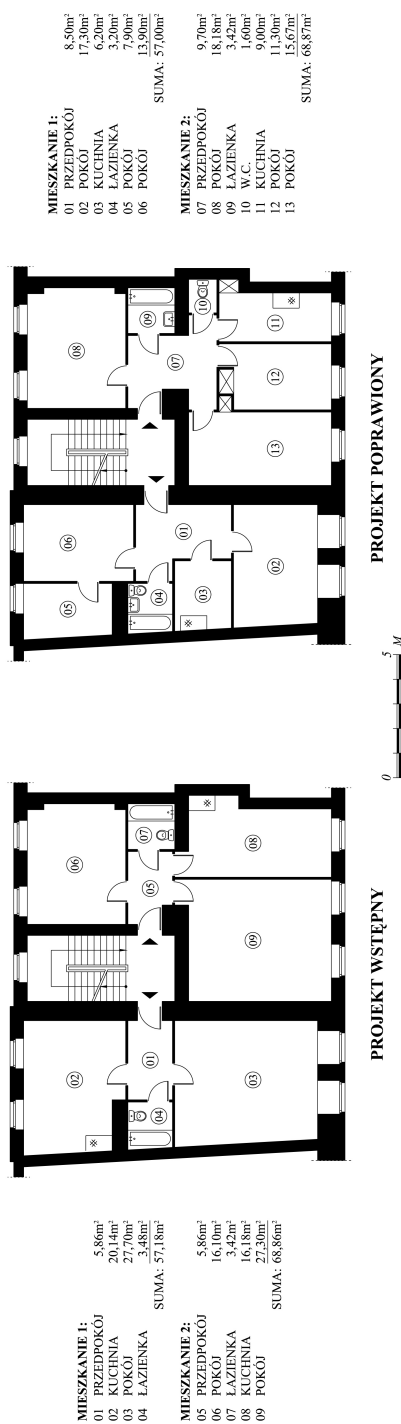
Rys. 7. Gdańsk, ul. Długa. Adaptacja kamienicy; u góry projekt wstępny, poniżej poprawiony (wg W. Piasecki, *Stosowanie Standardów przy odbudowie zabytkowych domów mieszkalnych*, Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego, z. 3, R. III, 1952, s. 4 – rys. aut.)

Fig. 7. Gdańsk, Długa St. Tenement house adaptation scheme; preliminary arrangement above, corrected scheme below – Fig. by author



Rys. 8. Poznań, Rynek Główny. Adaptacja kamienicy; u góry projekt wstępny, poniżej poprawiony (wg W. Piasecki, *Stosowanie Standardów przy odbudowie zabytkowych domów mieszkalnych*, Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego, z. 3, R. III, 1952, s. 5 – rys. aut.)

Fig. 8. Poznań, Main Market Square. Tenement house adaptation scheme; preliminary arrangement above, corrected scheme below – Fig. by author



Rys. 9. Opole, Rynek Główny. Adaptacja kamienicy; z lewej projekt wstępny, z prawej projekt poprawiony (wg W. Piasecki, *Stosowanie Standardów przy odbudowie zabytkowych domów mieszkalnych*, Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego, z. 3, R. III, 1952, s. 4 – rys. aut.)

Fig. 9. Opole, Main Market Square. Tenement house adaptation scheme; preliminary arrangement on left, corrected scheme on right – Fig. by author

7. „Polska szkoła konserwatorska”

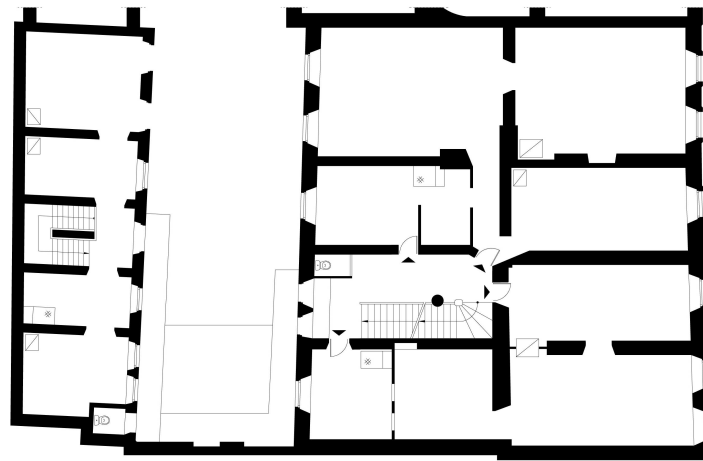
„Polskie środowisko konserwatorskie, opierając się przede wszystkim na praktyce warszawskiej wytworzyło własną szkołę odbudowy zabytków wykazującą wiele rysów postępowych w porównaniu ze starymi metodami odtwórczymi.”³² Mówiąc o „rysach postępowych”, autor tego zdania miał na myśli prawdopodobnie łatwość, z jaką architekci i konserwatorzy rezygnowali z nawiązywania do tradycyjnych, historycznie uzasadnionych rozwiązań przestrzennych, zadowalając się jedynie wykonaniem pseudohistorycznej fasady obiektu. Zawieszenie doktryn konserwatorskich ze względu na wyjątkową sytuację, w jakiej znalazła się zburzona tkanka miejska Warszawy czy Gdańska, przyczyniło się do powstania zupełnie nowej szkoły „konserwacji” zabytków. Teorie aktualne dla powojennej odbudowy oraz sposoby rekonstrukcji zniszczonych kamienic zaczęły szybko ewoluować, rozciągano je na coraz to nowe zespoły zabudowy. Z czasem większość spośród stosowanych – zdawałoby się, w wyjątkowych wypadkach – metod pracy stała się standardem. Ta tendencja wykazywała dwie niebezpieczne cechy: coraz szersze pole działania i coraz dłuższy okres działania. System prac opierających się na omówionych zasadach był stosowany przez wiele lat, a jego założenia są w formach mniej lub bardziej wynaturzonych widoczne w działalności architektów praktycznie do dnia dzisiejszego.

Ponad piętnaście lat po zakończeniu wojny nieznacznie tylko zmodyfikowany schemat odbudowy był nadal z powodzeniem stosowany: opisywany przez J. Vogtmana przykład budynku przy ul. Puławskiej 10 w Warszawie³³ pokazuje sposób „rekonstrukcji” zniszczonej narożnej kamienicy mieszkalnej. W opisanym obiekcie od 1945 r. użytkowane były jedynie dwie najniższe kondygnacje. W czasie prac remontowych przeprowadzonych w 1958 r. wyburzono oficyny, część zrujnowanych wyższych kondygnacji usunięto, a w tym miejscu wykonano nową nadbudowę o gabarytach porównywalnych z kamienicami sąsiednimi. Przez porównanie z tymi zachowanymi obiektami możemy stwierdzić, że pierwotnie dom miał pięć lub najwyżej sześć kondygnacji. Po wykonaniu prac „rekonstrukcyjnych”, dzięki zmniejszeniu wysokości pięter, mieścił ich już siedem. W stosunku do stanu pierwotnego (obrazowanego przez dwie zachowane kondygnacje) poszczególne pomieszczenia znacząco zmniejszono, powiększając jednocześnie ich liczbę; niektóre lokale otrzymały dodatkowo łazienki. Kuriozalnie rozwiązano komunikację pionową w budynku – przy dwóch (z czterech) klatkach schodowych wykonano szyby windowe. W celu umożliwienia korzystania z nich użytkownikom dwóch pozostałych klatek schodowych na najwyższej, siódmej kondygnacji wykonano korytarz łączący wszystkie części budynku. „Mieszkańcy po wyjechaniu windą do góry mogą przejść korytarzem do właściwej klatki schodowej i zejść schodami w dół do swego mieszkania. Dobry pomysł architekta przyczynił się do pokonania trudności, które wynikały z istniejącego układu murów i ograniczonych możliwości projektowych. Dobry efekt uzyskano oszczędniejszymi środkami”³⁴ – w ten sposób wychwalano rozwiązanie powstałe w myśl idei „łatwiej jest schodzić w dół niż wychodzić na górę”. Rozwiązanie było absurdalne, aczkolwiek dźwigi umiejscowiono w sposób bardzo przemyślany – sąsiadowały wyłącznie z pomieszczeniami pomocniczymi (a nie pokojami mieszkalnymi, co w budownictwie wielorodzinnym nawet wiele lat później nie było regułą). Z dzisiejszej perspektywy podobne realizacje, licznie dokonywane na terenie całego kraju, budzą uśmiech, należy jednak wziąć pod uwagę warunki polityczne i ekonomiczne, w jakich te i podobne im koncepcje powstawały.

Idea rekonstrukcji w myśl powojennych zasad przetrwała w świadomości architektów nadspodziewanie długo. Godną odnotowania jest śmiała realizacja dokonana w jednym z niewielkich śląskich miast – Jaworze. Zniszczone tam w czasie działań wojennych kwartały zabudowy przyrynkowej zostały w latach 1964–1965 odbudowane w formie historycznej, z odniesieniem do tradycyjnego układu działek. W pierzejach wschodniej i północnej jaworskiego rynku autor projektu, architekt Stefan Müller, zaproponował szereg kamieniczek na planie prostokąta, z arkadowymi podcieniami w części frontowej. Zarówno forma, jak i dekoracja nowo powstałych obiektów są oszczędne, nieco dziwić może jedynie zestawienie obok siebie budynków w układzie szczytowym i kalenicowym. Nie dokonując oceny zgodności kreacji architekta z danymi historycznymi, należy zwrócić uwagę na niewątpliwą wartość tej realizacji: utrzymano małomiasteczkowy charakter zabudowy pierzei rynku, unikając wprowadzenia zupełnie obcej, bezimiennej architektury socjalistycznej, znanej z licznych uzupełnień tkanki miejskiej w latach 60. i 70. ub. wieku.

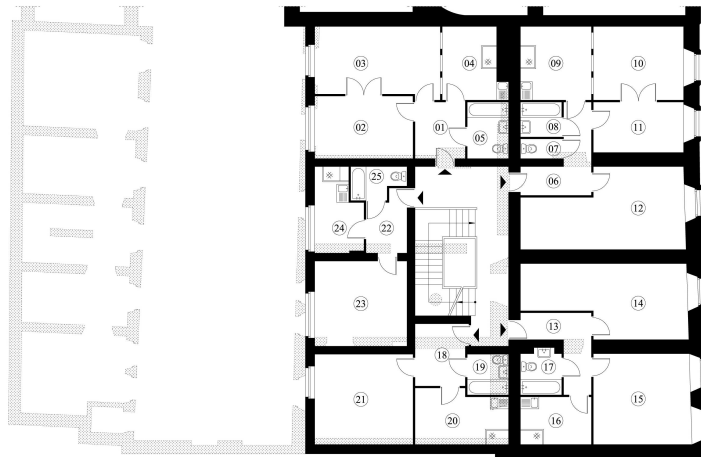
Zupełnie inaczej należy natomiast ocenić prace rekonstrukcyjne prowadzone wiele lat później w Szczecinie. W tym mocno zniszczonym mieście w ramach odbudowy powojennej na obszarze dzielnicy staromiejskiej wprowadzono zabudowę socjalistyczną, typową i nienawiązującą do historycznych wzorców. Nie podejmowano również prób odtworzenia pierwotnego schematu ulic i placów, w wielu wypadkach plan ten zacierając. Miasto nie miało śródmieścia ani starówki, a obszar dawnego rynku z trudem można było rozpoznać w nowo powstałym, chaotycznym układzie urbanistycznym. W latach 90. XX w. wśród władz miasta zapadła decyzja o przywróceniu „pierwotnego” wyglądu kwartałów przyrynkowych. Niestety, biorąc pod uwagę zmianę warunków politycznych, ogromny postęp zarówno w dziedzinie projektowania, jak i rozwiązywania problemów konserwatorskich, spóźnioną o prawie pół wieku rekonstrukcję kamienic we współczesnych, choć w mniemaniu projektanta historyzujących formach, można rozpatrywać obecnie wyłącznie w kategoriach pastiszu.

Znaczącym problemem powojennej „konserwacji” kamienic mieszczańskich było traktowanie schematów „adaptacji” domów jako standardu, stosowanego również przy przeprowadzaniu remontów kapitalnych obiektów. Właśnie taki przebieg miały działania w Krakowie, którego zabudowa ścisłego centrum nie ucierpiała w czasie wojny. Przytaczany w literaturze wzorcowy przykład projektu adaptacji kamienicy przy ul. Solskiego (obecnie św. Tomasza) nosi wszelkie znamiona „polskiej szkoły konserwatorskiej”³⁵. W czasie remontu kapitalnego wyburzono oficyny (rys. 10), pozostawiono fasadę i trakt frontowy. Powstały projekt adaptacji przewidywał wprowadzenie kondygnacji o znacznie zmniejszonej wysokości, a przez to uzyskanie dodatkowego piętra. Dzięki zmianom w układzie komunikacyjnym oraz nowemu podziałowi pomieszczeń projektantowi udało się „wygospodarować” pięć, zamiast dotychczasowych dwóch, mieszkań na kondygnacji.



INWENTARYZACJA

0 5 M



PROJEKT

0 5 M

MIESZKANIE 1:	
01 PRZEDPOKÓJ	5,97m ²
02 POKÓJ	12,91m ²
03 POKÓJ	18,15m ²
04 KUCHNIA	8,88m ²
05 ŁAZIENKA	4,90m ²
SUMA:	50,81m ²

MIESZKANIE 2:	
06 PRZEDPOKÓJ	8,05m ²
07 W.C.	1,70m ²
08 ŁAZIENKA	3,02m ²
09 KUCHNIA	10,98m ²
10 POKÓJ	13,96m ²
11 POKÓJ	9,56m ²
12 POKÓJ	23,93m ²
SUMA:	71,20m ²

MIESZKANIE 3:	
13 PRZEDPOKÓJ	7,22m ²
14 POKÓJ	22,28m ²
15 POKÓJ	18,55m ²
16 KUCHNIA	7,10m ²
17 ŁAZIENKA	3,83m ²
SUMA:	58,98m ²

MIESZKANIE 4:	
18 PRZEDPOKÓJ	6,74m ²
19 ŁAZIENKA	3,53m ²
20 KUCHNIA	10,29m ²
21 POKÓJ	18,65m ²
SUMA:	39,21m ²

MIESZKANIE 5:	
22 PRZEDPOKÓJ	4,90m ²
23 POKÓJ	16,48m ²
24 KUCHNIA	7,73m ²
25 ŁAZIENKA	3,41m ²
SUMA:	32,52m ²

WYBURZENIA

Rys. 10. Kraków, ul. Św. Tomasza. Koncepcja adaptacji kamienicy; u góry inwentaryzacja, poniżej projekt (wg J. Vogtman, *Rehabilitacja miejskich budynków mieszkalnych*, Warszawa 1963, s. 58 – rys. aut.)

Fig. 10. Cracow, Św. Tomasza St. Tenement house adaptation scheme; extant buiding above, adaptation scheme below – Fig. by author

8. Z dzisiejszej perspektywy

„Przy odbudowie głównym problemem było harmonijne powiązanie wymagań konserwatorskich i nakazów współcześnie rozumianego użytkowania, zarówno w stosunku do zespołu jak i każdego budynku. Doświadczenia zdobywane przy realizacji odbudowy (...) wyrobiły u projektantów – konserwatorów umiejętność godzenia tych pozornie przeciwstawnych pozycji wyjściowych.”³⁶ Tak przedstawiało się spojrzenie na dokonane rekonstrukcje znawców architektury współczesnej epoki socjalizmu. Patrząc na ten problem z dzisiejszej perspektywy, mając na uwadze przeprowadzone odbudowy, adaptacje czy remonty historycznych kamienic, nasuwają się skrajne odczucia. Odtworzenie kwartałów miast zniszczonych w wyniku działań wojennych postrzegamy obecnie jako coś naturalnego. Większość konserwatorów zgadza się z teorią „zawieszenia” doktryn w obliczu ogromu zniszczeń, z krytyką spotykają się co najwyżej koncepcje purystycznej odbudowy i zacierania wątków późniejszych niż XVIII-wieczne. Praktyczna strona rekonstrukcji skłania już jednak do wielu przemyśleń. Za niewątpliwie pozytywne zjawisko należy uznać zarówno sam fakt przywrócenia w wielu wypadkach historycznego układu dzielnic staromiejskich, podziwianych obecnie „Starych Miast”, jak i ogólnej formy historycznej zabudowy pierzei. Na uznanie zasługuje częste wykorzystywanie uratowanych materiałów pochodzących z gruzowisk – elementów kamieniarskich czy dekoracji stalowych. Rzeczywiste zastrzeżenia budzi sposób przeprowadzania poszczególnych rekonstrukcji i ich chaotyczny przebieg. Schematyczne wyburzanie zabudowy czy standardowo stosowane w obiektach niższych klas „adaptacje” i „rehabilitacje” polegające na budowie nowych kamienic o odtworzonych historycznych fasadach – nie powinny się zdarzyć. Podobnie omawiane powyżej nagminne przypadki eliminacji podziału na indywidualne domy czy likwidowania charakterystycznych, pierwotnych układów komunikacyjnych to, patrząc z dzisiejszej perspektywy, znaczące naruszenie zasad konserwatorskich; powstałe w ten sposób obiekty w żadnym wypadku nie powinny być nazwane „rekonstrukcją”. Liczne niezabudowane do tej pory (w wyniku działań przemysłanych lub wynikających z niekonsekwencji projektantów) pierzeje dzielnic staromiejskich stanowią do tej pory wyrwę w krajobrazie ulicy i pole do współczesnych, często wątpliwych i niedostosowanych do otoczenia uzupełnień.

Krytykując przyjęte rozwiązania należy jednak cały czas pamiętać o warunkach pierwszych lat realnego socjalizmu, objawiających się niewielkim zainteresowaniem władz tkanką zabytkową oraz ogromnymi trudnościami ekonomicznymi. Wszechobecna ideologia, odciskająca swe piętno w każdej formie aktywności obywateli, zwłaszcza na polu architektury, znajdowała swe ujście, a teoria konserwatorska preferująca wartości historyczne musiała często ustępować miejsca „nowatorskiemu spojrzeniu” na architekturę mieszkalną. Tak więc rekonstrukcję śródmieść, jaką możemy obecnie oglądać, mimo oczywistych błędów i wypaczeń powinniśmy uznać za wartościową, żałując jedynie, że nie została ona wykonana w formie pełnej i na znacznie rozszerzonym obszarze.

- ¹ E. Goldzamt, *Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa*, Warszawa 1956, s. 403.
- ² „Ze 103 mln m³ kubatury Warszawy przedwojennej władza ludowa zastała w zniszczonym mieście zaledwie 26 mln m³”, *ibidem*, s. 404.
- ³ B. Bierut, *Sześćioletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa 1951, s. 121.
- ⁴ S. Dziewulski, *Wytoczne planu przestrzennego*, Skarpa Warszawska 13, 1946, s. 2.
- ⁵ B. Lachert, *Dom PKO w Warszawie*, *Architektura* 2, 1948, s. 4.
- ⁶ A. Kadłuczka, *Ochrona zabytków architektury*, t. 1: *Rozwój doktryn i teorii (vademecum)*, Kraków 2000, s. 93.
- ⁷ J. Zachwatowicz, *Wymagania ochrony zabytków urbanistycznych wobec nauki i historii*, *Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury*, z. 2, R. I, 1951, s. 23-25.
- ⁸ *Ibidem*, s. 24.
- ⁹ *Ibidem*, s. 23.
- ¹⁰ E. Goldzamt, *op. cit.*, s. 426.
- ¹¹ *Ibidem*, s. 431.
- ¹² *Ibidem*, s. 117.
- ¹³ P. Biegański, *O problemach odbudowy staromiejskich zespołów*, *Architektura* 3/4, 1951, s. 110-119.
- ¹⁴ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. VIII, cz. 1: *Miasto Gdańsk*, cz. 1: *Główne Miasto*, praca zbiorowa pod red. B. Roll i I. Strzeleckiej, Warszawa 2006, s. 163-166.
- ¹⁵ J. Vogtman, *Adaptacja zabytkowych domów mieszkalnych*, Warszawa 1953, s. 37.
- ¹⁶ *Ibidem*, s. 42-43.
- ¹⁷ *Ibidem*, s. 49.
- ¹⁸ *Dyskusja o Nowym Świecie*, *Architektura* 10, 1951, s. 305-312.
- ¹⁹ E. Goldzamt, *op. cit.*, s. 431.
- ²⁰ A. Kadłuczka, *op. cit.*, s. 37.
- ²¹ *Spis zabytków architektury i budownictwa*, praca zbiorowa pod red. K. Malinowskiego, Warszawa 1964, s. XVIII-XIX.
- ²² G. Dehio, *Handbuch der deutschen Kunstdenkmäler*, Berlin 1905–1912.
- ²³ *Spis zabytków architektury...*, *op. cit.*, s. XXXI-XXXII.
- ²⁴ J. Vogtman, *op. cit.*, s. 34.
- ²⁵ E. Ungerowa, W. Grot-Gisges, *Kilka uwag o wskaźniku K1*, *Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego*, z. 3, R. II, 1951, s. 1.
- ²⁶ W. Grot-Gisges, *Sprawozdanie z prac Komisji Standardów Mieszkaniowych IBM*, *Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego*, z. 1, R. I, 1950, s. 1-5.
- ²⁷ Począwszy od 1950 r. normatywne powierzchnie były systematycznie zmniejszane, tutaj podane za: S. Wyganowski, *Wskaźniki do planowania budownictwa mieszkaniowego*, *Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego*, z. 5, R. III, 1952, s. 1.
- ²⁸ „W osiedlach o pełnym wyposażeniu w urządzenia społeczne, stanowiące uzupełnienie mieszkania (jadłodajnie, sklep z półfabrykatami gastronomicznymi (...)) kuchnia domowa staje się urządzeniem omal zanikowym i zmniejszenie jej powierzchni nie zmniejszyłoby wartości użytkowej mieszkania” – E. Ungerowa, W. Grot-Gisges, *op. cit.*, s. 2. W późniejszych latach, na zasadzie ewentualności, możliwe było zapewnienie w kuchni miejsca do spożywania posiłków, ale wyłącznie dla liczby osób nieprzekraczających liczby zakwaterowanych w mieszkaniu.
- ²⁹ W. Grot-Gisges, *op. cit.*, s. 2.
- ³⁰ W. Piasecki, *Stosowanie Standardów przy odbudowie zabytkowych domów mieszkalnych*, *Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego*, z. 3, R. III, 1952, s. 1-6; J. Vogtman, *op. cit.*, s. 52-63.
- ³¹ J. Vogtman, *op. cit.*, s. 54.
- ³² E. Goldzamt, *op. cit.*, s. 428.
- ³³ *Ibidem*, s. 54.
- ³⁴ *Ibidem*, s. 53.

³⁵ J. Vogtman, *Rehabilitacja miejskich budynków mieszkalnych*, Warszawa 1963, s. 58-59.

³⁶ *Ibidem*, s. 52.

Literatura

- [1] Biegański P., *O problemach odbudowy staromiejskich zespołów*, *Architektura* 3/4, 1951, 110-119.
- [2] Bierut B., *Sześćoletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa 1951.
- [3] Ciborowski A., *Warszawa: o zniszczeniu i odbudowie miasta*, Warszawa 1964.
- [4] *Dyskusja o Nowym Świecie*, referaty i zapis debaty, *Architektura* 10, 1951, 305-312.
- [5] Dziewulski S., *Wytyczne planu przestrzennego*, *Skarpa Warszawska* 13, 1946, 2-5.
- [6] Goldzamt E., *Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa*, Warszawa 1956.
- [7] Goryński J., *Standardy budowlane. Budownictwo mieszkaniowe*, Warszawa 1953.
- [8] Górski J., *Warszawa w latach 1944–1949: odbudowa*, Warszawa 1990.
- [9] Grot-Gisges W., *Sprawozdanie z prac Komisji Standartów Mieszkaniowych IBM*, *Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego*, z. 1, R. I, 1950, 1-5.
- [10] Kadłuczka A., *Ochrona zabytków architektury*, t. 1: *Rozwój doktryn i teorii (vademecum)*, Kraków 2000.
- [11] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, seria nowa, t. VIII, cz. 1: *Miasto Gdańsk*, cz. 1: *Główne Miasto*, praca zbiorowa pod red. B. Roll i I. Strzeleckiej, Warszawa 2006.
- [12] Lachert B., *Dom PKO w Warszawie*, *Architektura* 2, 1948, 1-7.
- [13] Olszewski T., Żabiński R., *Wrocław 1945–1965*, Warszawa 1965.
- [14] *Pamięć Warszawskiej odbudowy 1945–1949: antologia*, wybór i przedmowa J. Górski, Warszawa 1972.
- [15] Piasecki W., *Stosowanie standardów przy odbudowie zabytkowych domów mieszkalnych*, *Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego*, z. 3, R. III, 1952, 1-6.
- [16] Podlewski W., *Zagadnienie odbudowy miast zabytkowych Pomorza Zachodniego*, *Ochrona Zabytków* 3/4, 1946.
- [17] Przyłęcki M., *Wielonarodowe dziedzictwo kulturowe na Dolnym Śląsku i jego ochrona po 1945 roku*, Warszawa 2002.
- [18] Rymaszewski B., *Klucze ochrony zabytków w Polsce*, Warszawa 1992.
- [19] Rymaszewski B., *O przetrwanie dawnych miast*, Warszawa 1984.
- [20] Rymaszewski B., *Wymagania konserwatorskie w programie przebudowy miejskiej dzielnicy zabytkowej na przykładzie Torunia*, Warszawa 1970.
- [21] *Spis zabytków architektury i budownictwa*, t. 1, praca zbiorowa pod red. K. Malinowskiego, Warszawa 1964.
- [22] *Stare Miasto w Warszawie. Odbudowa*, [w:] *Teka Konserwatorska*, z. 4, Warszawa 1956.
- [23] *Strategie rewaloryzacji miast w Polsce i innych krajach: materiały z konferencji zorganizowanej przez Sekcję Historii Architektury i Urbanistyki oraz Konserwacji Zabytków Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN w Warszawie, 15 kwietnia 1998*, praca zbiorowa pod red. A. Michałowskiego i T. Zarębskiej, Warszawa 2003.

- [24] Ungerowa E., Grot-Gisges W., *Kilka uwag o wskaźniku K1*, Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego 3, R. II, 1951, 1-2.
- [25] Włodarczyk W., *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954*, Paryż 1986.
- [26] Wyganowski S., *Wskaźniki do planowania budownictwa mieszkaniowego*, Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego 5, R. III, 1952, 1-3.
- [27] Vogtman J., *Adaptacja zabytkowych domów mieszkalnych*, Warszawa 1953.
- [28] Vogtman J., *Próba przeprojektowania budynków mieszkalnych z okresu gospodarki kapitalistycznej*, Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego 7, R. III, 1952, 5-7.
- [29] Vogtman J., *Rehabilitacja miejskich budynków mieszkalnych*, Warszawa 1963.
- [30] Zachwatowicz J., *Wymagania ochrony zabytków urbanistycznych wobec nauki i historii*, Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury 2, R. I, 1951, 23-25.
- [31] *Zbudować Warszawę piękną...: o nowy krajobraz stolicy (1944–1956)*, praca zbiorowa pod red. J. Kochanowskiego, Warszawa 2003.